Nr. 170. Kraków, Czwartek 28 Lipca 1887. Rocznik VI

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	**1** złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa. trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Kwestye włościańskie.

X.

Mówiliśmy dotychczas o tych stosunkach — w których nieporadność naszego włościanina naraża go na ciężkie straty jako obywatela opodatkowanego, albo szukającego wymiaru sprawiedliwości i rzuca go w objęcia najgorszych wrogów, pijawek ludu naszego: pokątnych pisarzy.

Jest drugi jeszcze rodzaj stosunków, w których ta nieporadność włościan bardzo jaskrawo się objawia, a wystawia go na wyzyskiwanie bez granic i miary. Są to wszelkie stosunki handlowe naszego ludu rolnego. Jako producent wszelkich produktów gospodarstwa rolnego — jako konsument różnych takich potrzeb życia, których mu własne gospodarstwo bezpośrednio dostarczyć nie może — rolnik nasz zawsze ma coś do sprzedania i coś do kupienia. Handlowe te interesa załatwia albo bezpośrednio na wsi u karczmarza, albo w miasteczku znowu u karczmarza, ale miasteczkowego. W jednym i drugim wypadku pada zazwyczaj ofiarą najnędzniejszego wyzyskiwania — kupuje najlichszy towar po bajecznie wysokiej cenie, sprzedaje choćby najlepszy towar za cenę bajecznie niską — i zazwyczaj, czy kupując czy sprzedając, haniebnie bywa oszukany na mierze i wadze. Dodajmy do tego stratę czasu przez ciągłe chody i jazdy na wszelkie targi i jarmarki w sąsiednich a nieraz i dość oddalonych miasteczkach, dodajmy sposobność do pijaństwa i zmarnowania zarobionego grosza zaraz na miejscu, a łatwo zrozumieć, jak ogromna część plonu gospodarstw włościańskich naszych idzie zupełnie na marne. Tu i owdzie świecą się wyjątki takich gospodarzy, którzy oprócz nędznego wyżywienia jakiś jeszcze grosz gotowy z gospodarstwa swego wydobędą i zaoszczędzą—ogół, jeżeli z roli swej wydobędzie coś więcej po nad to, co mu na niezbędne życia potrzeby wystarczy, spienięża ową zwyżkę w sposób taki — że szczęśliwym się czuje. jeżeli może z niej choćby tylko sam podatek opłacić. O jakiemś kapitalizowaniu, o wkładach w ulepszenie lub rozszerzenie gospodarstwa — nie ma mowy, chyba tylko bardzo wyjątkowo.

Trzeba zatem tak, jak poprzednio doradzaliśmy utworzenia ochrony prawnej dla włościan, któraby ich chroniła od strat w stosunkach prawnych — ująć w rozsądne a uczciwe ręce stosunki handlowe naszego ludu. Jak? — nauczyli nas dobrze Rusini, zakładając sklepiki wiejskie przez Towarzystwo „Narodnej Torhowli.“ Sklepiki wiejskie mają na celu nie tylko dostarczanie włościanom tych wszystkich artykułów potrzeb domowych i gospodarczych, w które zaopatrują się teraz albo u karczmarza na miejscu, albo też w miasteczku — ale zarazem i sprzedaż jaknajkorzystniejszą wszelkich produktów rolniczego i przemysłowego gospodarstwa naszego ludu. Pośrednikami są tu kierownicy sklepików miejscowych — regulatorami całego handlu zaś większe składy w większych miastach, tudzież główny magazyn „Torhowla“ we Lwowie.

Kiedy Rusini przystępywali do tego dzieła — przyjmowano to z początku z wielkiem niedowierzaniem a po części i z niechęcią. Niedowierzanie zdawało się usprawiedliwione ogromem zadania z jednej, a szczupłością sił i środków z drugiej strony. Niechęć — powstała bardzo naturalnie ztąd, że niestety jeszcze ruch narodowy ruski nie otrząsł się całkowicie z obcych, wrogich naleciałości, które dla Rusi zarówno jak i dla Polski są niebezpieczne, z któremi zdrowa część społeczeństwa solidaryzować się nie może. Obawiano się przeto, że organizacya taka, jak Torhowla — która sięga do najżywotniejszych interesów ekonomicznych ludu, która wszędzie, w każdej gminie mieć może swoje organa a kędzie skupiona w energicznej dłoni kierowników centralnej instytucyi — że organizacya taka może być nadużytą nie do narodowo-ruskich, ale do owych obcych celów, jeszcze dotąd nie mało mających zwolenników.

Praktyka przekonała, że owe niedowierzania co do możności wykonania takiego dzieła, nie były uzasadnione. Powoli ale statecznie rozwija się instytucya „Narodnej Torhowli“ — sklepików nieustannie przybywa po wsiach i miasteczkach — lud coraz ochoczej do nich się garnie — obrót centralnej Torhowli coraz większy. Czy zaś owe obawy co do możliwych narodowych i politycznych skutków tej instytucyi były uzasadnione — to przyszłość dopiero okaże, ale to nie należy ściśle do przedmiotu, który nas obecnie zajmuje.— Poprzestaniemy więc na przypomnieniu, że ruch narodowy ruski coraz bardziej się oczyszcza z owych obcych naleciałości — i jest nadzieja, że oczyści się całkowicie, a to tem pewniej, im bardziej postępowanie za strony Polaków ułatwi patryotom ruskim usunięcie z obozu ruskiego wszelkich zakażonych żywiołów.

Skoro inteligencya ruska mogła podjąć skutecznie tę niesłychanie ważną sprawę zorganizowania handlu ludowego i oswobodzenia go od wyzyskiwaczy — pytamy, dlaczegoby inteligencya polska tego samego celu dopiąć nie mogła? Nie można się zasłaniać brakiem kapitałów — bo i Rusini przystępowali do akcyi tej tylko z gorliwą chęcią — a Torhowla nie należy do tych instytucyj, które mogą zasilać się kapitałami z północy, i jakoś to godzą ze swojem narodowem sumieniem. Zresztą zaprzeczyć tego niepodobna, że polskie społeczeństwo jest znacznie zamożniejsze od ruskiego, że zatem ten sam stopień ofiarności u Polaków co u Rusinów, wydać może plon znacznie obfitszy. Powoływać się na brak sił kapitałowych — znaczyłoby wobec przykładu Rusinów wprost kwestyonować ofiarność polską. Tam zaczęto od małego a doprowadzono do poważnych rezultatów — toż samo i tu uczynić można.

Bo nie chcemy przypuścić, ażeby zabrakło drugiego, a najważniejszego warunku: dobrej woli, gorliwej chęci zdziałania czegoś dla ludu, aby zabrakło ludzi, którzyby się tem zająć chcieli i potrafili. Prawda, że u Rusinów wszelkie sprawy, odnoszące się do ludu wiejskiego, idą znacznie raźniej i energiczniej niż u nas — dość porównać rezultaty osiągnięte przez ruską *Proświtę*, założoną przez biedaków studentów, z wynikami osiągniętemi przez nasze Towarzystwa oświaty i naszą „Macierz polską“. Powodem tego jest, iż ruska inteligencya rekrutuje się głównie z ludu wiejskiego, ma zatem i lepszą znajomość tego ludu i częstszą z nim styczność, i że ruskie społeczeństwo w ogóle jest bardziej demokratyczne od polskiego, więcej ma zatem gotowości do prac tego rodzaju. Ale i u nas ona się znaleźć powinna, zwłaszcza, że mamy już gotową organizacyę, która do tego celu bardzo dobrze da się użyć — tj. „Kółka rolnicze“. Sama lustracya gospodarstw włościańskich jeszcze nie wyczerpuje zadań „Kółek“ na polu ekonomicznem. Zakładanie „sklepików wiejskich“ byłoby niesłychanie potrzebnem a użytecznem uzupełnieniem ich działalności.

Koszta edyktów sądowych.

W czasie rozprawy w Radzie państwa o noweli egzekucyjnej, która jak wiadomo z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie, poseł Suklje uczynił wniosek, aby po §. 8 noweli uchwalono jako §. 9: „Przy ogłaszaniu licytacyj w gazetach, o ile takie ogłoszenie jest w zwyczaju, wystarczy jednorazowe zamieszczenie ogłoszenia, a przy sprzedaży przedmiotów egzekucyi, oszacowanych poniżej 1.000 złr., należy zaniechać ogłaszania w dziennikach“. Szanowny poseł motywował ten wniosek nadmierną wysokością opłat w dziennikach urzędowych, pobieranych za ogłoszenia urzędowe. Wniosek ten, jak prawie wszystkie wnioski zmierzające do zmiany noweli, został odrzuconym. — W dyskusyi stwierdził jednak zastępca rządu radca ministerstwa dr. Steinbach, że nie istnieje przepis ustawy, któryby nakazywał ogłaszanie edyktów licytacyjnych w gazetach. Może sądy nasze skorzystają z tego oświadczenia radcy ministeryalnego, aby te nadmierne koszta edyktalne przy licytacyach pomniejszyć. U nas szczególnie wszelkie ogłoszenia urzędowe w *Gazecie Lwowskiej* są nader kosztowne. Przeciw tym wygórowanym cenom ogłoszeń urzędowych sądy krakowskie po dwakroć występowały, raz wskutek wniosku p. radcy Louis, drugi raz wskutek zażalenia p. adw. dra Ferdynanda Wilkosza. Oba razy bezskutecznie.

Za ogłoszenia urzędowe w *Gazecie Lwowskiej* istnieje następująca taryfa:

za trzechrazowe umieszczenie po pięć cnt.,
za dwurazowe umieszczenie po trzy cnt.,
za jednorazowe umieszczenie po dwa cnt. — od słowa, nie od wiersza.

Wszelkie skrócenia, liczby i pojedyncze litery jak n. p.: „c. k.“ (cesarsko królewski) d. (dnia) L. (liczba) i t. p. liczą się za słowo. Natomiast dla ogłoszeń prywatnych liczy *Gaseta Lwowska* za jednorazowe ogłoszenie po 7 cnt., a za kilkorazowe ogłoszenie po 6 cnt. od wiersza. — Weźmy na próbę jeden z najkrótszych edyktów licytacyjnych:

L. 6198.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia pretensyi Melchiora Beigla w kwocie 1.000 złr. z pn. odbędzie się dnia 11 sierpnia 1887, o godzinie 9 przed południem, w biurze nr. 15, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 251/1033 i 1403, i kurni pod l. 1279/1281 w Tarnopolu położonych, Majera Terkla własnych.

Cena wywołania realności wynosi 8.273 złr. 81 cnt., a kurni 255 złr. $40^1/_2$ cnt. w. a.

Realności te zostaną każda z osobna i niżej ceny szacunkowej sprzedane.

Wadyum wynosi 4-pr. ceny szacunkowej, czyli co do realności 330 złr., a co do kurni 10 złr. wa.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Tarnopol, dnia 14 maja 1887.

Edykt ten obejmuje według powyższej normy 119 słów, a że ma być trzy razy umieszczony, kosztuje przeto 5 złr. 95 cnt. W gazecie ma on 20 wierszy, a ma być 3 razy umieszczony, przeto licząc po 6 cnt. za wiersz, t. j. po 1 złr. 20 ct. za każdy raz, kosztowałby gdyby był prywatnem ogłoszeniem tylko 3 złr. 60 ct. — przyczem jeszcze pamiętać trzeba, że inserenci otrzymują w razie częstszego ogłaszania zniżenie cen po niżej 7 względnie 6 ct. Ogłoszenie zatem, dlatego tylko, że jest urzędowem, że strona go ominąć nie może, kosztuje o 2 złr. 35 ct. drożej niż wtedy, gdyby je zamieszczała strona dobrowolnie dla opłacającej się reklamy. Nadmienić wypada, że ogłoszenie powyższe już jest drugiem w tej samej sprawie, że zatem strona co najmniej tę samą kwotę już raz zapłaciła.

Mamy przed sobą taryfę urzędowej gazety wiedeńskiej (*Wiener Ztg.*). Według tej taryfy ogłoszenie urzędowe w gazecie wiedeńskiej kosztuje jeźli obejmuje

1 do 25 wierszy	za 1 raz	1 złr.
	za 2 razy	2 „
	za 3 razy	3 „
25 do 50 wierszy	za 1 raz	2 „
	za 2 razy	4 „
	za 3 razy	6 „
50 do 100 wierszy	za 1 raz	4 „
	za 2 razy	6 „
	za 3 razy	8 „
nad 100 wierszy	za 1 raz	6 „
	za 2 razy	8 „
	za 3 razy	10 „

W gazecie urzędowej wiedeńskiej kosztowałoby zatem powyższe ogłoszenie tylko 3 złr., a więc o 2 złr. 95 ct. mniej. Z praktyki zaś najświeższej przytaczamy: Za ogłoszenie konkursu (krydy) do M. H. zapłacił zarządca masy *Gazecie Lwowskiej* 15 złr. 40 ct., a gazecie wiedeńskiej 10 złr. 20 ct., a więc za to samo ogłoszenie o 5 złr. 20 ct. mniej. Jaki podatek opłaca w ten sposób kraj na utrzymanie gazety urzędowej we Lwowie, łatwo pojąć. To nadzwyczajne podwyższenie cen nastąpiło wtedy, kiedy redakcyę *Gazety Lwowskiej* nie prenumerowanej i nie czytanej objął p. Władysław Łoziński, a ś. p. namiestnik Gołuchowski pragnął *Gazetę* pod względem materyalnym jak najświetniej postawić. Stało się to przez ustanowienie tak niezmiernie wysokich taryf, to jest kosztem stron, które szukają u sądu niczego innego, jak wymiaru sprawiedliwości, a więc wykonania jednego z najpierwszych i najgłówniejszych zadań państwa, wykonania obowiązku, za który i tak bardzo drogo płacą. Co bowiem może kosztować najkrótszy proces wekslowy o 100 złr. od skargi aż do wypłaty z ceny licytacyjnej za realność? Jeżeli z wekslu skarży się tylko jedną osobę, natenczas skarga kosztuje w stemplach 72 ct. na odpis wekslu 15 ct. za nakaz zapłaty 2 złr. 50 cent. razem . . . . 3 złr. 37 ct.

	złr.	ct.
podanie o intabulacyę musi mieć stempie za	2 „	22 „
należytość od intabulacyi . . .	— „	75 „
podanie o oszacowanie	— „	87 „
stempel do wykazu hipotecznego najmniej	1 „	— „
stempel do protokółu oszacowania najmniej	— „	36 „
stemple do podania o licytacyę najmniej	1 „	96 „
za edykt najmniej	5 „	— „
za stempel do protokółu licytacyi najmniej	— „	36 „
za stempel do likwidacyi najmniej	— „	36 „
podanie o wydanie sumy z depozytu najmniej	— „	66 „
taksę depozytową najmniej . .	— „	30 „
stempel do kwitu ekstabulacyjnego	— „	63 „
Razem .	17 złr.	84 ct.

Jest to najmniejsza suma, jaką skarb za proces taki bierze, jeżeli pozwany nie wniósł zarzutów, jeżeli wskutek zarzutów nie było rozprawy, jeżeli żadna ze stron nie rekurowała i wszystko przeszło najgładziej. Skarb zabiera przynajmniej 17 prc. pretensyi, a jeżeli proces nieco się zagmatwa, weźmie więcej.

Jest przy tych należytościach ta właśnie niesprawiedliwość, iż opłaty stosunkowo dotkliwiej obciążają mniejsze niż większe pretensye. Stąd też wiele stron woli nie upominać się o mniejsze pretensye, niż ponosić tak wygórowane opłaty. O tem pomówimy kiedyindziej. Dziś rozchodzi nam się o należytości edyktalne, które dotykają wszelkich pretensyi zarówno, a jeśli włościanin nasz zalegnie z kwotą 25 złr. i wierzyciel zezwolenie na licytacyę realności uzyska, to nie dziw, iż koszta potrójnie przeniosą sam dług, skoro już edykt licytacyjny kosztować musi przynajmniej piątą część pretensyi.

Urzędowe ogłoszenia dlatego, iż są przymusowe, powinny być tańsze od prywatnych, które zależą od woli inserenta. Ogłoszenia te dlatego, że ich liczba tak znaczna, powinny być tanie, bo przy inseratach ich liczba stanowi o zysku lub stracie. Nareszcie monopol gazet urzędowych na zamieszczanie urzędowych ogłoszeń, skupia te ogłoszenia w jednym dzienniku i dlatego wyzyskiwanym być nie powinien, tem bardziej, że dziennik ten ma inny jeszcze przywilej: uwolnienie od stempla dziennikarskiego, co bardzo wiele znaczy. Gazety urzędowe nie istnieją tylko dla urzędowych inseratów, boć nie ograniczają się na urzędowych ogłoszeniach. Część polityczna jest głównem zadaniem tych dzienników i ta część jest najkosztowniejszą. Zkąd jednak przychodzą do tego strony, aby płaciły za to, że rząd chce lub musi mieć swoje dzienniki? Zkąd mają strony płacić za to, iż urzędowe ga-

WYSTAWA

W SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH.

W niedzielę zamkniętą została trzydniowa doroczna wystawa prac uczniów naszej Szkoły sztuk pięknych. Publiczność krakowska co roku dość żywo nią się zajmuje, jakkolwiek powiedzieć nie można, aby zajęcie to z biegiem lat wzrastało, — czego różne odszukaćby się dały powody. Bądź-co bądź, czynimy zadość obowiązkowi dziennikarskiemu i podajemy sprawozdanie z tego całorocznego rezultatu pracy uczniów i młodych adeptów sztuki.

Przykre doświadczenie wielokrotnie w ostatnich latach nas pouczyło, że z malowanego pod okiem mistrza w sali szkolnej obrazu, który o talencie młodego artysty często dość wysokie dawał wyobrażenie, — o dalszym tego artysty rozwoju po za szkołą i o jego przyszłości wyrokować nie można.... Tym razem jednak zdaje nam się, iż pomyślne nasze wróżby nie potrzebują się obawiać zawodu, gdyż obrazy w Szkole mistrzów wystawiono, nie są pierwszemi ich twórców dziełami, a po większej części zna tychże już świat artystyczny nader chlubnie; my sami wielokrotnie już przed kilku laty rozpisywaliśmy się o ich obrazach, pomieszczonych na Wystawie Tow. Sztuk pięknych w Sukiennicach. Powiedzmy bez ogródek: tegoroczna wystawa Szkoły mistrzów, składa się prawie wyłącznie ze znanych już i uznanych artystów. Jako o takich pisać się nam o nich tylko godzi i taką mierzyć ich miarą, a nie zbywać słodkiemi słowami zachęty.

Zachętą i powinszowaniem pracy częstokroć usilnej, a niekiedy widocznego uzdolnienia, moglibyśmy hojnie obdzielić uczniów niższych oddziałów. Rysunki ich i studya są po części bardzo obiecujące, a widne w nich ślady nie tylko pilności uczniów, ale i gorliwego a umiejętnego kierownictwa. Wyraz uznania i powinszowanie, składamy zatem zarówno uczniom jak profesorom, — a dołączamy dla pierwszych życzenie wytrwałości, dla drugich słowo wdzięczności. Co do szczegółowego rozpatrzenia się w tych pierwszych próbach pracy i talentu, trzydniowa wystawa nie wystarcza, aby wszystko oglądnąć, porównać, ocenić. Pochwałę dajemy ryczałtowo, wyszczególniać nikogo nie będziemy, ani wymieniać nazwisk. Nie rozdajemy „lokacyj,“ — obawiając się zresztą, abyśmy w jednym lub drugim wypadku nie rozminęli się ze zdaniem profesorów, którzy mają więcej od nas czasu i możności do sprawiedliwej oceny. Z najwyższego tylko oddziału prof. Loefflera winniśmy podać nazwiska dwóch uczniów, którzy oprócz studyów podali próbki kompozycyj: Stanisław Fabiański i Wodzinowski. Zdają nam się w nich przebłyskiwać ślady rzeczywistego talentu. W kompozycyach ich uderza wybór tematów żywością uczucia i wyobraźni.

Przejdźmy do „sali mistrzów“. Z jakiemiż spotykamy się nazwiskami? — Borkowski, Jezierski, Kotowicz, Lisiewicz, Mańkowski, Strażyński, Unierzycki: — wszystkie nam znane z wystawy w Sukiennicach, znane chlubnie. Przejdźmy je po kolei:

Lisiewicz: „Po Ostatniej Wieczerzy Pańskiej“. Chrystus z jedynastu Apostołami opuszcza dom, w którym odbyła się ostatnia wieczerza. Widzimy go schodzącego po schodkach do ogrodu z wyrazem głębokiego przygnębienia i smutku na szlachetnem obliczu, jakby wymawiał te słowa (wypisane na ramach obrazu): *Tristis est anima mea usque ad mortem*. Otaczają go apostołowie, na których twarzach malują się różne wrażenia, jakiemi ich te słowa przejmują; inni postępują za nim, wychodząc dopiero przez otwarte drzwi domu, z po-za których w głębi widać oświetloną izbę. Na dworze późny zmrok wieczorny, cienie jednak silnie (może za silnie) jeszcze się odznaczają.

Cały obraz ten, znacznych rozmiarów, utrzymany wybornie w tonie jednolitym, poważnym, nastrajającym uroczyście. Gama kolorytu, efekt światłocienia, perspektywa wreszcie godne wszelkich pochwał. Ugrupowanie na schodach nader szczęśliwe, ruch postaci wyraźny. Trudność zwalczona niemała w tej mierze, tam, gdzie trzeba było przy wielkiem skupieniu uchylić niebezpieczeństwo natłoku. Postać apostoła Piotra odznacza się wyborną charakterystyką ruchu i twarzy zgodnie z ewangieliczną tradycyą pełna ciekawości nad znaczeniem usłyszanych wyrazów. Ubiór jednak świętego rybaka opasanego siecią, któryby był odpowiednym w innej scenie, mniej się nam właściwym wydaje przy ostatniej wieczerzy. — Wyraz niedowierzania w twarzy apostoła Tomasza, wybornie, ale może zbyt silnie zaakcentowany, czyni te rysy pełne nieufności prawie niemiłemi. Możnaby nieledwie przypuszczać, że to Judasz.

Postać Jana, nie odpowiada również naszemu wyobrażeniu. Wiemy o tem, iż nie bez słuszności powstawano ze stanowiska egzegezy i najstarszych tradycyj chrześciańskich przeciw przesadnemu sentymentalizmowi w kreśleniu młodzieńczej, łagodnej, prawie niewieścio uczuciowej postaci ewangielisty. Niemniej jednak uczeń ów, „którego Jezus umiłował“, zdaniem naszem w tej chwili serdeczniej i tkliwiej na mistrza spoglądaćby winien. Cóż bowiem stanowi nie rysunkową lub kolorystyczną, ale tę głębszą, że tak powiemy duchową wartość tego tematu i kompozycyi? Co warunkuje siłę wrażenia, jaką na nas ta scena wywrzeć może? Oto właśnie wyraz Chrystusowego smutku, odźwierciedlający się tęczową skalą wrażeń na tych szlachetnych bez wyjątku, ale tak różniących się między sobą indywidualnym charakterem uczniach. Postaci apostołów w obrazie Lisiewicza, są w samej rzeczy wszystkie bez wyjątku szlachetne, a niektóre sympatyczne, są między niemi typy nader rozmaite, znamionujące bądź siłę woli, bądź zacną pogodę umysłu, uroczysty nastrój ducha lub pełen rezygnacyi smutek, ale różnice te, są raczej różnicami samej natury dobranych typów, niż ich wyrazu przybranego pod wpływem przepowiedni boskiego Nauczyciela. Jakto? nie miałżeby się w tej tak ważnej chwili, po doznanych wrażeniach ostatniej wieczerzy ani jeden znaleźć między jedynastoma, któryby głębiej odczuł jego wyrazy, któregoby zabolało serce, któryby się rozrzewnił, a przynajmniej z pełnym miłości niepokojem spojrzał na mistrza? Nie ma tego apostoła na obrazie Lisiewicza. Być może, że się artysta obawiał, aby żywszym obrazem twarzy którego z apostołów, nie osłabić wrażenia twarzy Chrystusowej. Zdaniem naszem, obawa ta była nieuzasadniona. Chrystus góruje nad wszystkimi szlachetnością oblicza i akcya skupia się wkoło niego, tak jak powinna. Jedno tylko postaci jego zarzucić możemy: wydaje nam się nieco za krótką. Jest to może skutkiem niekorzystnego ufałdowania płaszcza, które figurze nadaje pozór zbytniej szerokości, szczególnie w porównaniu z innemi figurami. Karnacya twarzy niektórych w głębi, w porównaniu z bladością Jezusa i innych, tuż obok, wydaje nam się stanowczo za rumianą. W obec zalet dzieła, usterki są drobne. Bądź-co-bądź, praca ta pierwszorzędnej wartości, przynosi prawdziwy zaszczyt artyście i szkole, a złoty medal jest zasłużoną nagrodą.

O drugim obrazie Lisiewicza: „Chrystus na górze Oliwnej“ nie będziemy się długo rozpisywać, aby nie osłabić wrażenia, jakiem nas przejął obraz pierwszy. Ma i on swoje zalety, a dobrze dobrane tło krajobrazowe znakomicie je podnosi, harmonizując z nastrojem kompozycyi. Najsłabszą stroną jest Anioł z kielichem, anioł z rysami ponętnej lecz nader ziemskiej „niebianki“. Już to wydaje nam się rzeczą stwierdzoną, że realistyczne albo zakrawające na realizm traktowanie postaci lub twarzy aniołów, odbiera im cechę anielstwa. Pewnej normy konwencyonalizmu, trącącej może szablonem, bezkarnie przekraczać nie wolno w tej mierze znakomitym nawet mistrzom. Każde silniejsze zaakcentowanie indywidualności, aniołów przerabia na ziemian.

Strażyński: „Scena z czasów wojny niderlandzkiej o niepodległość.“ Obraz wielkich rozmiarów przedstawia dziedziniec więzienny, z którego otwarte podsienie wiedzie na ulicę. Za bramą tą widne w głębi, w dalekiej perspektywie malowniczo scharakteryzowane miasto holenderskie, w bramie zaś trzech zbirów z halabardami, brutalnie odpycha tłoczących się ludzi, pragnących wcisnąć się gwałtem do wnętrza i z najwyższem przerażeniem spoglądających na scenę straszliwą, która się rozgrywa w głębi dziedzińca. Z pośród nich, dama jakaś w wytwornym stroju, z krzykiem rozpaczy rzuciła się naprzód, ale za złoty jej warkocz porwał ją już pomocnik kata i odciąga ku bramie. Główna scena na przedzie jest w samej rzeczy pełną grozy. Powalonego na ziemię młodzieńca o uderzających szlachetnością rysach, wiąże sznurami trzech oprawców. Jeden z nich pieni się od wściekłości, dwaj drudzy ze rzemieślniczą obojętnością pełnią zwykły swój obowiązek. Tuż obok, przed otwartą furtą do więzienia, stoi z miną demoniczną w hiszpańskim płaszczyku jakiś urzędnik księcia Alby; — furta ta piekielna wiedzie do sali tortur; świadczy o tem jaskrawy blask płomienia, przeświecający z głębi. Za chwilę, ten młodzian-bohater, wzięty będzie za sprawę wolności ojczyzny na najstraszniejsze męki, jakie tylko wyobraźnia wymyśleć jest w stanie. Mrowie przebiega na samą myśl.

(D. c. n.)

żety nie mają dostatecznej liczby prenumeratorów? Prawda, iż utrzymanie takich dzienników opłacałby rząd i tak z naszych kieszeni, ale ten ciężar rozkładałby się na całą liczbę opodatkowanych, nie waliłby się tam, gdzie świętość zadania państwowego wymaga wszelkich ułatwień nie obostrzeń. Jeżeli zresztą jedna gazeta urzędowa może zadanie swoje spełniać znacznie taniej, to i druga czynić to może. Dodać należy, że ta gazeta z ogłoszeniami urzędowemi po macoszemu się obchodzi, że umieszcza je zazwyczaj bardzo późno, częstokroć za późno i zawsze liczy się z miejscem, a nigdy z interesem strony i sprawiedliwości. Nie każdy zresztą referent sądowy uważa na to, aby ogłoszenie uczynić jak najkrótszem, a sumy, jakie wciąż strony płacić muszą przez nieoględność referenta, dochodzą bajecznych wysokości.

Żądamy zatem, aby cena ogłoszeń w *Gasecie Lwowskiej* powróciła do normalnej wysokości, aby przynajmniej zrównała się z cenami za ogłoszenia prywatne, aby sądy starały się o skracanie edyktów i aby tam, gdzie ogłoszenie jest zbytecznem, zupełnie go zaniechały, a tam, gdzie liczba ogłoszeń może być ograniczoną, czyniły to dla dobra stron i sprawiedliwości. Nie na to bowiem istnieje wymiar sprawiedliwości, aby był źródłem dochodu dla państwa, ale dlatego istnieje państwo, aby wymiar sprawiedliwości spełniało jako swój najpierwszy, najważniejszy i najświętszy obowiązek.

Reforma studyów prawniczych.

Minister oświaty zawezwał był fakultety prawnicze wszystkich austryackich uniwersytetów do dania opinii, w jakim kierunku byłaby pożądaną reforma uniwersyteckich studyów. Opinie te nadeszły już do ministerstwa, a zawierają one bardzo obfity materyał, do zbiorowych bowiem odpowiedzi fakultetów, dołączono także osobiste zdania wielu profesorów, odnoszące się czy to do całości studyów prawniczych, czy też do poszczególnych przedmiotów. Oto możliwie najtreściwsze zestawienie tych odpowiedzi:

Kolegium profesorów fakultetu prawniczego w uniwersytecie wiedeńskim czyni następujące wnioski:

Wykłady praktycznej filozofii, historyi austryackiej, historyi powszechnej, tudzież austryackiej statystyki, mają utracić charakter kolegiów obowiązkowych. W pierwszym semestrze ma być zaprowadzone obowiązkowe kolegium encyklopedyi nauk prawno-państwowych w wymiarze dwóch godzin tygodniowo — kolegium prawa kościelnego ma być o dwie godziny zredukowane, teoretyczna ekonomia społeczna (pięć godzin) ma być w pierwszem dwuleciu przedmiotem obowiązkowym; również obowiązkowym przedmiotem ma być filozofia prawa, której według wyboru ma się słuchać w ciągu czterolecia; dalej mają być uznane obowiązkowemi trzy kolegia po pięć godzin, a mianowicie: 1) ogólne prawo państwowe, 2) austryackie prawo państwowe, 3) nauka administracyi i austryackie prawo administracyjne, przyczem pozostawia się profesorowi swobodę połączenia albo rozdzielenia tych trzech przedmiotów. Liczba godzin ósmego semestru ma być powiększona do 20 w tygodniu; liczba godzin nauki skarbowości w semestrze letnim podniesiona o jednę.

Co do egzaminów państwowych wnosi fakultet, żeby w miejsce statystyki włączyć do egzaminu austryackie prawo konstytucyjne, tudzież austryackie prawo administracyjne w zarysach; a dla egzaminu sądowniczego przyjąć jako zasadę, iż należy unikać pytań, odnoszących się do podrzędnych szczegółów, na które właściwie dopiero praktyka da odpowiedź. Sądowniczy i polityczny egzamin państwowy ma być *ex lege* uważany jako zastąpiony przez właściwe rygorozum.

Dla podniesienia frekwencyi należy: roku służby wojskowej nie zaliczać do czasu studyów, a unikając bezpośredniego przymusu do uczęszczania na wykłady i z uwzględnieniem właściwości wiedeńskich stosunków, zamianować osobnego, dobrze udotowanego, rektorowi i dziekanowi podwładnego urzędnika uniwersyteckiego, którego zadaniem byłoby czuwać nad tem, czy zapisani słuchacze przebywają w Wiedniu. Wreszcie podnosi kolegium profesorów myśl, czy nie byłoby dobrze, karty legitymacyjne zoapatrzyć w fotografie.

Z mnóstwa odrębnych zdań podniesiemy tylko co ważniejsze. Profesor Exner żąda, aby każdy słuchacz był obowiązany w ciągu czterolecia słuchać kolegiów z historycznych, filozoficznych albo filologicznych umiejętności, po pięć godzin tygodniowo, przyczem szczególniej zalecałyby się wykłady nowożytnej historyi austryackiej. Menger żąda obowiązkowego kolegium z polityki ekonomicznej i statystycznej. Hofman sądzi, że ze względu na bardzo obfity i co roku mnożący się materyał nowszego ustawodawstwa, należałoby zredukować materyał egzaminacyjny przy sądowniczym egzaminie i ściślej go ograniczyć. — Lustkandl oświadcza się przeciw poruszonej przez ministerstwo myśli rozdziału studyów prawniczych na kameralistyczne (polityczne i administracyjne) a sądownicze — ponieważ praktyka sama aż nazbyt wcześnie rozdziału tego dokona, a rozdział ten w samej nauce przyniósłby uszczerbek wykształceniu prawniczemu. Pfaff oświadcza się przeciw wszelkim środkom przymusowym co do frekwencyi, a żąda, by jednoroczną służbę wojskową odbywano po ukończeniu studyów. — Dantscher żąda zaprowadzenia „austryacko-węgierskiego prawa państwowego“, jako przedmiotu obowiązkowego. Inama-Sternegg i Neumann-Spallart bronią gorąco — a sądzimy, że słusznie — zatrzymania statystyki, jako przedmiotu obowiązkowego. Menger wnosi *votum seperatum* co do stanowiska nauki polityki ekonomicznej, statystyki i państwowej rachunkowości i żąda dla tych przedmiotów podwyższenia liczby godzin obowiązkowych.

Grono profesorów fakultetu prawniczego w Krakowie żąda, ażeby nauki historyczno-prawne były ukończone w trzech (a nie jak dotąd w czterech) semestrach, żeby z obowiązkowych przedmiotów uchylić prawo niemieckie a natomiast przyjąć dawne prawo polskie, jako przedmiot obowiązkowy w uniwersytecie krakowskim i lwowskim. Przeważna większość kolegium profesorów oświadczyła się za zniesieniem opłaty czesnego, któreby przy równoczesnem podniesieniu płac profesorów należało zastąpić stałą, do kasy państwa wpływającą taksą inskrypcyjną. Dalej żąda fakultet, żeby profesorowie wydziału prawniczego byli uważani za uzdolnionych do urzędu sędziowskiego — i proponuje gruntowną reformę rygorozów na wzór niemiecki, przyczem od kandydatów do doktoratu żądanoby obowiązkowo rozprawy naukowej. Prof. Fierich żąda, ażeby zaprowadzić obowiązkowo praktyczne ćwiczenia z prawa prywatnego, karnego, handlowego i wekslowego, z procedury karnej i cywilnej. Prof. Rosenblatt żąda, żeby prawo karne w trzecim roku było obowiązkowe przez dwa semestra. Prof. Dargun składa *votum separatum* za zatrzymaniem prawa niemieckiego — prof. Kleczyński za zatrzymaniem opłaty czesnego.

Lwowski fakultet prawniczy wnosi, aby zaprowadzić naukę partykularnych praw poszczególnych krajów koronnych — co byłoby tylko rozszerzeniem wniosku fakultetu krakowskiego o naukę prawa polskiego. Żąda dalej zaprowadzenia obowiązkowych ćwiczeń praktycznych z najważniejszych przedmiotów, tudzież gruntownej reformy porządku egzaminacyjnego, tak — ażeby w miejsce egzaminów państwowych były cztery egzamina roczne, a złożenie tych czterech egzaminów, żeby uprawniało do służby rządowej. Przeciw temu wnioskowi wnieśli prof. Źródłowski i Kasznica *votum separatum* z powodu, że obniżyłoby to poziom uniwersytetu, a profesorowie byliby przeciążeni pracą egzaminacyjną.

Fakultet prawniczy uniwersytetu niemieckiego w Pradze wnosi (zgodnie z krakowskim), żeby przedmioty historyczno-prawne ukończono z trzecim semestrem — przez co zyskanoby jeden semestr na naukę prawa nowoczesnego. W czwartym semestrze filozofia prawa ma być obowiązkową. Statystykę austryacką radzi fakultet pozostawić jako przedmiot obowiązkowy ale nie egzaminacyjny. Fakultet prosi ministra, aby przystąpił do zbadania sprawy innego podziału semestrów — a frekwencyę starał się podnieść przez zaostrzenie przepisów egzaminacyjnych.

Fakultet prawniczy czeskiego uniwersytetu w Pradze wnosi, ażeby tylko te przedmioty było obowiązkowe, które mają być egzaminowane. Egzamin polityczny ma obejmować: ekonomię społeczną, skarbowość, austryackie prawo konstytucyjne i administracyjne. Pierwszy (historyczno-prawny) egzamin, ma być składany po ukończeniu trzeciego semestru. Wniosek prof. Zukra, aby studya prawnicze trwały 4 lata — odrzucono.

Fakultet prawniczy w Gracu zaleca podział roku szkolnego na dwa równe semestra, podobnie jak w gimnazyach. Prof. Gross żąda czterech egzaminów państwowych z końcem każdego roku — co jednak odrzucono. Prof. Luschin wnosi o zaprowadzenie nauki historyi państwa i prawa austryackiego.

W fakultecie prawnym w Innsbruku podniósł prof. Schiffner cały szereg projektów — i tak: zniesienie opłaty czesnego (zgodnie z Krakowem) — zaprowadzenie stałych taks, pobieranych na rzecz skarbu państwa — użycie tych zwiększonych dochodów na stałe podwyższenie pensyj i emerytur profesorów — takież same użycie taks egzaminacyjnych i doktorackich — usystemizowanie nowych płac profesorskich według normalnej wysokości rangi. Kolegium nie dało zdania o tych wnioskach. Prof. Puntschart wnosi zaprowadzenie nowego roku jako przejściowego z gimnazyum do uniwersytetu. Prof. Nissl obszernie a bardzo surowo krytykuje obecną organizacyę gimnazyów, a zwłaszcza egzamina dojrzałości, upatrując w wadach tej organizacyi główny powód, dla którego uniwersytety nie osiągają pożądanych wyników.

Wreszcie fakultet prawniczy w Czerniowcach wnosi: egzamin prawno-polityczny ma być składany przed sądowniczym — kandydaci składający egzamin historyczny i sądowniczy mają być obowiązani do opracowania pisemnego klauzurowego — uczęszczanie na niektóre ćwiczenia seminarzyskie ma być obowiązkowem — również obowiązkową ma być historya i metodyka statystyki — za to wykłady powszechnego prawa państwowego nie mają być obowiązkowe.

Słowiańskie uciski.

Wszechsłowiańska miłość naszych ciemiężców spłodziła kilka nowych a ciekawych okazów niedorzeczności, w których żąda się naszej zagłady w imię plemiennego braterstwa.

W Wiedniu istnieje jakiś *Słowianin*, strzelający na Polaków z armat *Now. Wrem.* za to tylko, że mieszkają w Galicyi. Ubodło niezmiernie owego „brata Słowianina“ świetne przyjęcie, jakiego doznał arcyksiążę Rudolf w Galicyi, więc gniewa się na wpływy polskie w Austryi, a przedewszystkiem na monarchię habsburską. — Jak łatwo się domyśleć, pan *Słowianin* biada naprzód nad polskiem obłąkaniem i taki stwarza sobie upust dla wszechsłowiańskiej miłości: „Jedynym ratunkiem dla Polaków jest ich powrót na łono świata słowiańskiego i kultury wschodniej. Polacy w Rosyi przeznaczeni są do torowania drogi w tym celu. Innego ratunku dla Polaków nie ma — ich zbawienie tylko w Rosyi“. Zaiste nie warto polemizować z takim Słowianinem, który chce, aby naród z tysiącletniemi dziejami wyparł się swej przeszłości i powrócił na łono moskiewskiej słowiańskości, będącej negacyą wszelkich praw człowieka i narodu — na łono, które jest dla nas morzem krwi i łez. Nie cofniesz nas *Słowianinie* na łono dusiciela o milionowych pazurach, szkoda papieru i atramentu na twoje elukubracye, daj sobie raz pokój z pisaniem oklepanych frazesów wszechsłowiańskiej polityki, które odznaczają się przedewszystkiem brakiem wszelkiej myśli politycznej.

Nie zawadzi jednak zapoznać czytelników z najnowszą tandetą literacką prasy rosyjskiej, która cierpieć nie może, że ludy słowiańskie swobodnie mogą się rozwijać i pielęgnować swą narodowość w monarchii habsburskiej. Pomijamy tu bezsilne miotania się *Słowianina* na Austryę i poprzestajemy na przytoczeniu kilku ustępów z polemiki, jaką prowadzi ów bohater wszechsłowiańskiej miłości z *Sowremien. Izwiestiami.*

Zarzucił „zachodni Słowianin“ temu dziennikowi, że radzi na Polaków i Czechów nie zwracać uwagi. „Tego nie powiedzieliśmy — powiadają *Izwiestia* — lecz utrzymywaliśmy tylko, że Polacy są narodem, który się już przeżył, a Czechów jest zanadto mało i przytem są osaczeni przez Niemców. Ale z tego bynajmniej nie wypływa, aby jeden i drugi z tych narodów nie zasługiwał na uwagę, ale pod tym tylko względem, że ani jeden, ani drugi nie ma przed sobą politycznej przyszłości. Szlachta polska zupełnie się przeżyła, skoro się zaś przeżyła, więc pod jakiem hasłem mogłaby się odrodzić Polska, skoro nie ma innego ideału, prócz szlachecko-katolickiego? Gotowi jesteśmy przypuścić, że lud polski się nie przeżył — ale nie przeżył się dlatego tylko, że nie żył. Czemże jednak będzie żył, w czem objawi swoją indywidualność w historyi? Sama odrębność językowa nie wystarcza. Czyż prócz papizmu tkwią w tym nieszczęsnym ludzie jakie pierwiastki duchowe? A papiestwo czy jest pierwiastkiem żywotnym? Chyba nie — a nadto jest wrogiem zasadzie narodowości. Oto i teraz kurya sprzeciwia się wprowadzeniu liturgii słowiańskiej wśród Słowian katolickich. Czegóż można się spodziewać po ludzie, którego całą wartością moralną jest wierność dla kościoła rzymskiego“.

Tak załatwiwszy się z przyszłością Polski *Sowremennyja Izwiestia* zwracają się do Czechów z następującemi miodowemi słowy:

„Słowianin zachodni ze zdumieniem i jakby z niezadowoleniem traktuje uwagę naszą, że Czesi są dumni ze swojej cywilizacyi. Czesi zawsze byli zadowoleni i dumni z tego, że są przodowniczym narodem słowiańskim. Oto co chcieliśmy powiedzieć, ale tem nie myśleliśmy poniżać, lecz owszem podnieść Czechów. Rzeczywiście oni są przodownikami wszystkich ludów słowiańskich, w nich pierwszych zbudziła się świadomość słowiańska, oni i pod względem nauki są bogatsi od innych i cywilizacya ich jest w ogóle wyższą. Ale przy małej liczebności, a do tego otoczony przez Niemców naród, czy potrafi zrobić z siebie jądro wielkiej politycznej całości? W tem właśnie spoczywa cała kwestya — i powtarzamy, przy całem poważaniu dla tego najgodniejszego szacunku szczepu, że przyszłość mu się nie uśmiecha. Ze wszystkich plemion, przyszłość, powiadamy raz jeszcze, ma tylko plemię serbsko-chorwackie, jeżeli tylko potrafi z niej korzystać. Nie ma ono złego położenia, które uciska Czechów: część ich i tak jest samoistną — nawet Chorwaci, którzy po części rządzą sobą sami, przynajmniej *de jure*. Będzie to już wyłącznie ich własną winą, jeżeli nie porozumiawszy się ze sobą, pozwolą na to, aby rozpłynęli się w Węgrach, Włochach a po części i w Niemczech.

„Prawda, że i Czesi w związku ze Słowakami i Polakami mogliby stworzyć z siebie wielką całość. Ale pomijając ucisk Niemców, urzeczywistnienia takiego związku nie dopuści nigdy pycha polska, nie uznająca rodziny wszechsłowiańskiej. Polak tak samo jak madjar pożąda władzy a nie swobody; jeden i drugi jest ciemięzcą z natury, tak ich wykształciła historya. A czyż przytem możliwem jest bratnie zlanie się, które samo jedno mogłoby przywrócić szlachetnemu narodowi czeskiemu siłę polityczną godną jego?“

Mowa tu rzecz prosta o bratniem zlaniu się Czechów z Rosyą, które z pewnością nie nastąpi mimo usiłowań młodoczeskich zaślepieńców.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 lipca

Minister oświaty ogłosił świeżo konkurs na trzy dziełka w języku niemieckim, któreby były przydatne do bibliotek szkolnych, a tchnęły duchem austryackiego patryotyzmu — konkurs bardzo ponętny, bo wyznaczający po złr. 1000 nagrody za każde, za najlepsze uznane dziełko. Organa czeskie bardzo ostro z tego powodu napadają na ministra oświaty, który powinien konkursami takiemi nie tylko niemiecką, ale i słowiańską literaturę szkolną popierać. W podobnym duchu wystąpił jeden z dzienników lwowskich — z którym zresztą sympatyzujemy i w wielu punktach się zgadzamy — żądając, aby podobne konkursa i dla polskich książek były ogłaszane. Co do nas — to nie możemy niemieckim autorom, do tak zyskownego konkursu powołanym, zazdrościć tej urzędowej opieki, i nie pragniemy wcale, aby się ta opieka i na polskich pisarzy rozciągnęła. Nie wydaje nam się pożądanem, żeby nasi pisarze, znęceni wysoką nagrodą nastrajali się na nutę urzędowego rozumu, i usiłowali przejąć się do głębi serca urzędowemi przekonaniami. Byłaby to tylko nowa propaganda służalstwa — a tej mamy już dosyć.

Niedawno zamieściliśmy streszczenie bardzo dobrych artykułów pragskiej *Politik*, wymierzonych przeciw rosyjsko-prawosławnej propagandzie i charakteryzujących w sposób stosunkowo dość prawdziwy rosyjskie rządy w Polsce. Z radością podnieśliśmy te artykuły, jako dowód, iż w czeskich wpływowych kołach poczynają już dzisiaj inaczej, sprawiedliwiej, bardziej z prawdą zgodnie oceniać iście barbarzyński charakter rządów rosyjskich, a rządową propagandę prawosławia po właściwem nazywać imieniu. Nie długo trwała nasza pociecha. Serya wspomnianych artykułów nie została dokończoną. *Politik* przerwała nagle ich dalsze ogłaszanie. Autor tych artykułów, p. Pazdirek publicznie przeciw temu protestując, twierdzi, że pisał je z polecenia Riegera. Wszczęła się o to polemika. *Politik* oświadcza, iż dalszą publikacyę tych artykułów powstrzymała dlatego, że z jej słowiańskiem sumieniem nie zgadza, się słowiańskie koła w podobny sposób atakować, to zaś, co już było zamieszczone, wystarcza dla informacyi. Na to odpowiada p. Pazdirek, że sam Rieger chwalił te artykuły, jako dobre tak z austryackiego jak i słowiańskiego stanowiska. Polemika trwa dalej. Powoływanie się *Politik* w tej sprawie na słowiańskie sumienie jest nieco dziwnem. Bo pytamy, czy właśnie przeciwnie sumienie to nie nakazywałoby najgoręcej potępiać wszelki ucisk, wykonywany przez Rosyę na niewątpliwie słowiańskim, bo polskim i ruskim ludzie? Ale to słowiańskie sumienie polityków i dziennikarzy czeskich bywa czasem dziwnie elastyczne. Wszak nie przeszkadzało ono tejże samej *Politik* w czasie wojny serbsko-bułgarskiej stawać ze swoimi sympatyami po stronie Serbii, która napadając wówczas na Bułgaryę popełniła jeden z najniemoralniejszych politycznych czynów ostatnich czasów, prawdziwie bratobójczy zamach na naród słowiański.

Sprawa bułgarska ani krokiem nie posunęła się naprzód. Z Bukaresztu telegrafują: „Niedyskrecya, popełniona przez niektórych członków bułgarskiej deputacyi, i mylna interpretacya, dana przez nich pewnym słowom ks. Koburskiego — wywołała w dziennikarstwie komentarze, które według wiarygodnych źródeł sofijskich mało są uzasadnione. W sofijskich kołach rządowych zapatrują się na tę sprawę jak następuje: Gdy książę Ferdynand Koburski przyjął tron bułgarski, deputacya nie miała innej misyi, jak tylko wręczyć mu akt wyborczy. Książę odpowiedział deputacyi, nie wchodząc w jakiekolwiek *pourparler* albo rokowania. Położenie księcia w niczem się nie zmieniło, i pozostaje on zawsze w bezpośrednich stosunkach z Sofią. Dyplomatyczne rokowania z mocarstwami nie są jeszcze ukończone, i do dzisiaj nie nastąpiło jeszcze żadne urzędowe oświadczenie“.

Agitacyę przeciw papierom rosyjskim — powiada *Nowoje Wremia* — spotkało na giełdzie berlińskiej formalne *fiasco*. „Prowadzono ją — pisze organ Suworina — z uporem, prawie z zaciekłością, jakby Rosya i Niemcy prowadziły otwartą wojnę, jakby wygrano i przegrano już kilka bitew, a Niemcy mieli podchodzić pod samą Moskwę. Tymczasem ceny wartości rosyjskich na giełdach zagranicznych spadły nie tak znów nisko; jeżeli tylko utrzymają się na teraźniejszym poziomie, to ku wstydowi organów oficyalnych niemieckich i osób, ukrywających się po za niemi, cała agitacya zrobi *fiasco*. W Niemczech, według obliczeń giełdziarzy berlińskich, znajdują się dwa miliardy marek papierów rosyjskich, czyli jeden miliard rubli. Jest to obliczenie minimalne; według innych źródeł wartości rosyjskich jest tam dwa razy tyle. Z tej ilości sprzedano dotychczas papierów rosyjskich — jak zapewniają — za sto milionów marek. Jest to taka suma, która w każdym czasie znajduje się na pogotowiu u graczy giełdowych i bankierów w Berlinie, Hamburgu i Frankfurcie. Otóż byłoby ciekawem dowiedzieć się, w jakim stopniu w aferze brali udział owi właśnie bankierzy, a w jakiej mierze kapitaliści, szukający rzeczywiście lokacyi swych kapitałów. Jeżeli obiedwie strony przyjmowały udział do połowy, to cała gra z punktu widzenia niemieckiego nie wartą była świecy: wykazała bowiem pewne wrogie usposobienie rządu niemieckiego względem Rosyi, gdyż agitacyą kierowało samo ministeryum finansów, a kapitalistów niemieckich, prócz chyba najtrwożliwszych, nie przestraszyła bynajmniej.“

Monachijska *Allg. Ztg.* podaje na naczelnem miejscu ciekawy artykuł p. Eheberga o finansach Rosyi, który kończy się następującym wywodem: „Wobec wszelkich faktów powtarzamy, że Rosya nie jest krajem ubogim. Niewyrobienie stosunków — oto jedyny powód nieufności. Katastrofa wojenna powiększyłaby niedobór ogromnie i zburzyłaby wiele z tego, co dotychczas starano się uporządkować. Nawet dłuższy stan niepewności i naprężonych stosunków z tem mocarstwem, które do pewnego stopnia ma w ręku stosy papierów rosyjskich, pociągnęłoby za sobą przykre skutki“. Autor kończy słowami de Clerque'a: „Największem nieszczęściem Rosyi ze stanowiska finansowego byłaby wojna z jednem z wielkich mocarstw“.

Zdrowie Katkowa, według najnowszego biuletynu *Mosk. Wiedomosti*, wcale się nie polepszyło. Mowa nie wróciła i ręce sparaliżowane. Obawiać się należy bliskiej katastrofy.

Na prośbę ambasadora rosyjskiego w Paryżu wyjechał dr. Potain do Moskwy do łoża, złożonego ciężką chorobą Katkowa.

Kreuzzeitung zapewnia, że nie jest postanowionem dotychczas, aby p. Giers miał się udać tego roku do Franzensbadu. Ten sam dziennik projektuje podniesienie kursu pieniędzy, w celu szybszego odpływu papierów rosyjskich za granicę.

Cesarz Wilhelm wyjedzie z Gasteinu dnia 11 sierpnia. Zjazd cesarza niemieckiego z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpi prawdopodobnie d. 6 sierpnia, gdyż cesarz austryacki opuszcza Ischl d. 6 sierpnia i uda się ztamtąd wprost do Gastein.

Utworzył się już nowy centralny socyalno-demokratyczny komitet w Berlinie, a agitacya socyalistów mimo licznych aresztowań jeszcze bardziej się ożywiła. W Monachium oskarżono 80 socyalnych demokratów o udział w tajnych stowarzyszeniach.

Przedłożony niemieckiej radzie związkowej projekt do ustawy o zaopatrzeniu rodzin osób służących wojskowo nie odnosi się do żołnierzy, powołanych do wojska w czasie pokoju, ale jedynie do wsparcia rodzin na wypadek mobilizacyi. Pensyę, którą pobierać mają żony powołanych do broni wojskowych, podwyższa projekt o 2, a w zimowem półroczu o 3 marki; reszta członków rodziny pobierać ma po 4 marki miesięcznie. Nadto wyznacza projekt jako granicę wieku dla dzieci mających pobierać wsparcie rok 15 (dotychczas 14). Starsze dzieci, jak dotąd, tylko wtedy mieć mają prawo do wsparcia, jeśli przez powołanego do wojska były utrzymywane. Wreszcie rozszerza projekt zakres upoważnionych do wsparcia osób o tyle, że n. p. nadaje równe prawa pospolitemu ruszeniu (*Landsturm*), jak rezerwie dopełniającej i żołnierzom obrony krajowej (*Landwehr*). Rząd przygotowuje projekt do ustawy zaopatrzenia rodzin wojskowych, powołanych do służby nadzwyczajnej w czasie pokoju.

O uwięzionych w Moguncyi żołnierzach alzackich pisze *Mainzer Tagebl.* co następuje: W ogóle uwięziono 8 żołnierzy. Rewizyę szaf odbyto we wszystkich pułkach. Pewien żołnierz alzacki, stojący na odwachu, został odprowadzony do więzienia dla tego, że znaleziono u niego kompromitujące listy. Wszyscy uwięzieni żołnierze należeli podobno do stowarzyszenia, które odbywało swe posiedzenia w restauracyi na Loehrgasse. Tam śpiewali francuskie piosnki, i w ogóle z sobą rozmawiali tylko po francusku (!). U restauratora nic kompromitującego nie znaleziono.“

Moniteur de Rome ogłosił pismo papieża Leona XIII do kardynała sekretarza stanu Rampollego, o którem wczoraj zawiadomił nasz telegram. W uzupełnieniu treściwego telegraficznego doniesienia podajemy, że co się tyczy Włoch to Leon XIII rozwija te same idee, które wypowiedział w alokucyi d. 25 maja. Jako podstawy pacyfikacyi wymienił wtedy papież sprawiedliwość, godność i niezależność papieża. Po historycznym poglądzie na świecką władzę papieża, powiada Leon XIII: Terytoryalne zwierzchnictwo jest nieodzownym warunkiem pojednania i załatwienia sprawy, gdyż terytoryalna zwierzchność jest jedynie skuteczną rękojmią wolności stolicy apostolskiej. Co się tyczy Prus to dzieło religijnego pokoju ma być tam kontynuowanem aż do ukończenia. Wiele już osiągnięto a przychylność i dobra wola rządu nakazują się spodziewać, że nie daremnemi będą starania papieża około polepszenia interesów kościoła.

Co do Austro-Węgier wczorajszy telegram dokładnie określił dobre stosunki między Wiedniem a Watykanem. Następnie mówi papież o Francyi i życzy jej jedności i zgody. Tak samo Hiszpanii, Portugalii i Belgii, oraz angielskim koloniom i wyraża życzenie, aby dobry wpływ kościoła przystępnym był i dla Rosyi. Wreszcie zdaniem papieża Grecya ma stać się na nowo środkiem katolickiej jedności i ma dojść do dawnej swej świetności.

W Rouen, przy odsłonięciu pomnika publicysty-żołnierza, Armanda Carrel, minister Spuller miał mowę, w której zwrócił uwagę na konieczność połączenia się rozmaitych odcieni republikanów, w ich bowiem ręku spoczywa przyszły los Francyi i jeżeli demokracya republikańska pragnie pozostać godną idei przekazanych przez przodków, niechaj wstępuje w ślady ludzi, którzy wzorem Plutarcha, pojmowali znaczenie obowiązków i ofiar, szanowali prawa i gotowi byli umierać za swe idee i ojczyznę.

W 26 hrabstwach Irlandyi, nie wyłączając 9 największych miast z mocy uchwalonego billu karnego zaprowadzono stan wyjątkowy. Z tego powodu — jak pisze niezawisły dziennik *United Irland* — w całej Irlandyi zapanowało niesłychane oburzenie przeciw gabinetowi Salisbury'ego. — Liga narodowa hrabstwa Cork, w przeddzień ogłoszenia billu odbyła zgromadzenie, na którem postanowiła niewzruszenie nie uznawać ustaw wyjątkowych. Oto treść powziętej uchwały: „Jeżeli od jutra liga nasza otrzyma rozkaz rozwiązania się, obowiązkiem honoru każdego z członków będzie pójść do więzienia. Prawo zgromadzeń i wolnego słowa utrzymać powinniśmy nadal mimo wszelkich wice-królewskich zakazów. Jeżeli publiczne zgromadzenia rozwiązane będą bagnetami, odbywać je będziemy w kółkach prywatnych i cała ludność stanowić będzie jedno sprzysiężenie i rządowi nie pozostanie, jak tylko całą ludność wtrącić do więzienia. Niech więc rząd zawczasu ma w pogotowiu lochy więzień, gdyż liga narodowa nie pozwoli ugiąć się na włos.“ Gazeta dublińska *Weekly News* w ten sposób pisze: „Panu Balfour służy teraz prawo chwytać i zamykać. A więc dalej! W naszym personalu redakcyjnym każdy uważa sobie za zaszczyt iść do więzienia, aby tylko swoim współrodakom podać możność naigrawania się z metody torysów.“ — Chamberlain, przywódca radykalistów, ma niebawem interpelować rząd, z powodu iż ustawy wyjątkowe rozciągnięte zostały na tak wielką liczbę miejscowości Irlandyi.

Doniesienia dzienników wiedeńskich o pośrednictwie posła niemieckiego w Belgradzie hr. Braya w sprawie konwersyi serbskiego długu państwowego w sferach kompetentnych uważają za zmyślone, podobnież jak i pogłoski o dymisyi ministra skarbu. Opowiadają, iż Risticz podjął się doprowadzić do skutku pojednanie króla Milana z królową Natalią.

Kronika.

Kraków, 27 lipca.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Agatona Gillera, członka rządu narodowego w r. 1863, literata, sybiraka, męża nieskazitelnego charakteru, olbrzymiej na niwie ojczystej pracy, zmarłego w Stanisławowie dnia 18 b. m., odbędzie się w sobotę d. 30 b. m. w kościele ks. Pijarów o godzinie 11 nabożeństwo żałobne.

Prezydent dr. Szlachtowski opuścił Kraków, aby korzystać z udzielonego przez Radę miejską urlopu.

P. Robert Wolf, szef głośnej firmy wydawniczej warszawskiej bawi w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Pani Adolfina Zimajer, rozpoczyna jutro we czwartek występy na naszej scenie. Jutro utalentowana artystka wystąpi w „Maskocie“ Audrana — w sobotę zaś w „Nietoperzu“ Strausa.

Ślub. W kościele św. Barbary ks. biskup Dunajewski pobłogosławił wczoraj związek małżeński, zawarty pomiędzy p. dr Kazimierzem Drohojowskim z Czorsztyna a panną Maryą Dobrzańską, córką ś. p. Henryka i Leonii z hr. Potockich.

W sprawie telegrafu pożarnego. Brandmistrz tutejszej straży ogniowej p. Ilg, udaje się w tych dniach na koszt gminy do Wiednia i Gracu, gdzie zabawi cztery tygodnie dla zapoznania się z manipulacyą przy telegrafie pożarnym, który niebawem ma zostać w Krakowie założony.

W rynku głównym przy odwachu rośnie bujna trawa. Właściciele domów ubolewają, że nie wolno im utrzymywać krów w mieście — bo miałyby tanią paszę.

Z Wielopola piszą nam: Od pewnego czasu ulice Dietla i przyległe Wielopole, stały się widownią nocnych awantur o iście piekielnym charakterze. O stróżach nocnych ani słychać, policya również nigdy tam się nie pokazuje, mimo że obe-

cność kilku w tej okolicy szynków powinna zwrócić na tę dzielnicę troskliwszą jej uwagę.

VI-ty międzynarodowy Kongres higieniczno-demograficzny odbędzie się, jak wiadomo, od 26 września do 2 października b. r. w Wiedniu. Prezydyum tego Zjazdu bardzo dobrze się zapowiadającego, wzywa zamierzających wziąć udział, ażeby się nadsełając składkę uczestnictwa 10 złr. (*An die Organisations Commission des VI internationalen Congresses für Hygiene und Demographie zu Wien 1. Renngasse 20*) zgłaszali, ponieważ prócz wielu innych względów przemawiających za wczesnem zgłaszaniem się, stosownie do liczby zgłaszających się ustanowionym zostanie nakład druków, obejmujących sprawozdania o tematach, które mają być rozbieranemi.

Dotychczas zgłosiła się już znaczna liczba uczestników zagranicznych, mianowicie z Belgii, Niemiec, Francyi i Szwajcaryi, a prawie wszyscy sprawozdawcy nadesłali już swe sprawozdania. Wszystko pozwala rokować, że zjazd ten dorówna pod każdym względem swym poprzednikom, a nawet jak tego wymaga postępujący rozwój, przewyższy w każdym kierunku zjazdy poprzednie. Również wystawa, która ma być z tym kongresem połączoną, zapowiada się bardzo dobrze.

Komitet urządzający postarał się o ułatwienia w zwiedzaniu bądź zbiorowo, bądź też pojedynczo wszelkich osobliwości miasta Wiednia.

Co do wycieczki do Pesztu, która ma nastąpić po zjeździe, to także czynią się przygotowania, aby zwiedzanie tego miasta ułatwić i odpowiedni program ułożyć.

Wiele kolei przyznało dla członków kongresu opust 50 prc. z ceny jazdy (z pośród galicyjskich jak dotąd: koleje państwowe, kolej północna cesarza Ferdynanda i Lwowsko-Czerniowiecka.)

Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju również przyznało dla uczestników wycieczki do Pesztu różne ułatwienia; a co do wycieczek do Kaiserbrunn, na Semering i do Abbacyi, to należy się spodziewać, że zarząd kolei południowej również udzieli ułatwień.

O ułatwieniach, które nastąpią, zostaną zgłaszający się zawiadomieni osobnemi okólnikami, jak również co do szczegółowych postanowień, jakie pojedyncze zarządy kolejowe ustanowiły.

Członkowie, którzy chcą sobie zapewnić mieszkania, zechcą się zgłosić do komitetu urządzającego z podaniem swych życzeń.

Sprawozdania, które ogłoszonemi zostaną przed i po kongresie, będą wszystkim członkom, nawet tym, którzyby na zjazd przybyć nie mogli, rozesłanemi; wartość tych sprawozdań przenosić będzie składkę 10 złr., możliwość tego tłomaczy okoliczność, że na cele zjazdu pryznał subwencye c. k. rząd, oraz reprezentacye krajowe; Dolnej i Górnej Austryi, Styryi, Krainy, Istryi, Czech, Morawii, Śląska i Galicyi, miast Wiednia, Pragi, Tryjestu i Berna, oraz Izby handlowe w Tryjeście i w Wiedniu.

Z teatru. Nielicznie zebrała się wczoraj publiczność na widowisko, z którego część dochodu przeznaczoną być miała dla złożonego ciężką chorobą artysty p. Kiczmana. Nieliczne grono widzów doskonale wszakże się bawiło urozmaiconym programem przedstawienia, tak, iż artyści na żądanie powtarzać musieli każdy milej wpadający w ucho ustęp. Aryę z „Strasznego dworu" Moniuszki odśpiewał pan Myszuga, biorący z grzeczności udział w widowisku.

Ruch w zdrojowiskach. W Krynicy od 15 maja do 21 lipca przybyło drużyn 1.301, osób 2.006; w Iwoniczu drużyn 595, osób 1.075; w Żegiestowie drużyn 246, osób 421.

Zapiski policyjne. Od osoby podejrzanej odebrano dukata, znalezionego przez nią w popiele nad Rudawą.

Maryan Ziembiński, syn doktora medycyny, złożył w policyi okulary we futerale, które znalazł na ulicy św. Jana.

Maryanna Kulew, żona murarza, odwiedziwszy dnia przedwczorajszego męża na robocie pod nr. 13 przy ulicy Skawińskiej na Kazimierzu i będąc przytem w stanie nietrzeźwym, spadła ze wschodów na głowę i wskutek tego następnego dnia nad ranem umarła. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zmarli. W Warszawie zmarł, urodzony w 1805 roku w Olkuskiem, Józef Mikołaj Wiślicki, dawniej powieściopisarz, od długich lat członek czynny warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Za młodu pracował kolejno w gazetach *Warszawskiej* i *Codziennej* (dzisiejszej *Polskiej*), a oprócz tego, hołdując ówczesnemu prądowi literackiemu, napisał i wydał oddzielnie kilka powieści historycznych. „Starosta Rabsztyński" (1841; 2 tomy), „Zborowscy" (1843; 2 tomy) i „Pani Orzelska" (1847; 2 tomy.) Utwory te w duchu Walter-Skota opracowane niegdyś cieszyły się powodzeniem, lecz w literaturze słaby ślad po sobie zostawiły. Próbował też ś. p. Wiślicki sił swoich i na innem polu, i pomiędzy 1849 a 1854 r. wydał trzy tomy „Opisu Królestwa Polskiego", dzieła zakreślonego na skalę szeroką, którego jednak do końca nie doprowadził. Zmarły pozostawia dwóch synów, znanych w literaturze i dziennikarstwie, a mianowicie: Władysława muzyka, autora kilku rozpraw muzycznych i mnóstwa takichże sprawozdań, oraz Adama, redaktora *Przeglądu tygodniowego*.

Tarnów, 26 lipca. (Koresp. *Nowej Reformy*). Dnia 24 b. m. odbył się w tutejszej szkole więźniów doroczny egzamin, inaugurowany nabożeństwem w kaplicy więziennej, które katecheta tegoż zakładu, ks. Franciszek Soja, o godz. 9 zrana odprawił i zastosowanem do okoliczności kazaniem zakończył.

W przemówieniu swem wyświecił kaznodzieja cel i zadanie tej instytucyi, podniósł ofiarność władz sądowych, które instytucyę tę stworzyły i od lat 18 utrzymują; oddał cześć wielkim zasługom, jakie w tym kierunku położył prezydent sądu, Ryszard Zawadzki, niestety obecnie ciężką chorobą złożony; zaznaczył umiejętne kierowanie zakładem, spoczywające od lat 10 w ręku Edwarda Gabryelskiego i sumienną a skuteczną działalność całego grona nauczycielskiego.

Po nabożeństwie odbył się w skromnie przybranej sali, pod przewodnictwem radcy sądu p. Kąckiego wspomniany na wstępie popis, na którym uczniowie z najważniejszych przedmiotów egzaminowani udowodnili, że słowa wypowiedziane przed chwilą w kazaniu o pracy nauczycieli nie były tylko czczym frazesem.

Po egzaminie odśpiewano pieśń na 2 głosy — następnie hymn ludowy i rozdano kilkanaście nagród w książeczkach, ofiarowanych przez tutejszą radę powiatową.

Na zakończenie przemówił krótko, ale jędrnie i podniośle przewodniczący, wyrażając uznanie dyrektorowi zakładu, tudzież nauczycielom i wzywając uczniów do wdzięczności dla tychże, a do korzystania z owoców ich pracy, a tem samem do poprawy życia na pociechę społeczeństwa, które tego po nich oczekuje.

W Iwoniczu odbędzie się 7 sierpnia bal w połączeniu z loteryą fantową na dochód weteranów z 1831 roku i pomnożenie funduszu na budowę kaplicy w zakładzie. Na rozesłanych zaproszeniach imieniem komitetu podpisani są pp. dr. Dębicki, Drohojowski, Szeliski i dr. Rygier.

W Stanisławowie ubiegłej nocy w kościele ormiańskim popełniono znaczną kradzież kosztowności. Sprawców poszukuje policya.

Z Warszawy. *Kuryer Codzienny* donosi, iż ze względu na ciężkie obecne czasy znaczniejsze grono osób, związanych ze sobą przyjacielskiemi stosunkami, postanowiło zawiązać stowarzyszenie wstrzemięźliwości od zbytków. Uczestnicy wszyscy zobowiązali się na przyszłość wszelkie przyjęcia i zebrania odbywać w granicach możliwej skromności. W stroju kobiet mają być jedwabne, oraz inne kosztowne materye do minimum ograniczone. Toż samo co do bižuteryj, oraz innych ozdób mają być ściśle ograniczenia wprowadzone. Za niedotrzymywanie warunków stowarzyszenia, uczestnicy płacić będą kary na cele dobroczynne. Rzeczywiście rzecz godna uznania, lecz czyż bez zawiązania stowarzyszenia i wzajemnej kontroli nie możnaby tych samych zasad się trzymać!...

Walka z defraudantami. W gubernii lubelskiej akcyzowi strażnicy pograniczni okręgu tomaszowskiego, Marcin Pasek, Wawrzyniec Rej, Szczepan Duras, Andrzej Duczyński i Konstanty Konstantinow, przechodząc w nocy przez wieś Zielone w powiecie tomaszowskim, dostrzegli w mieszkaniu pewnego włościanina światło i zajrzawszy w okno, zobaczyli zebranych w izbie kontrabandzistów, powracających z Galicyi z okowitą. Strażnicy zaczaili się w pobliżu tego domu. Kiedy defraudanci wyszli z zamiarem udania się dalej, strażnicy zaczęli do nich strzelać i rąbać ich pałaszami. Jeden z defraudantów zabity został na miejscu wystrzałem z rewolweru, jeden ciężko zraniony pałaszem, a trzech innych dało się zatrzymać i ci wraz z rannym i okowitą odstawieni do urzędu gminnego w Krasnobrodzie. Defraudanci nie posiadali żadnej broni tylko pałki. Wiadomość tę podaje *Gaz. Lubelska*.

Rycerska narzeczona. W Lyonie kilka dni temu odbył się publiczny konkurs fechtowania, w którym pierwszą nagrodę przyznano siedemnastoletniej i pięknej pannie Blanche Dricot, której nie zdołali się oprzeć najdzielniejsi mistrze fechtunku. Wieczorem, podczas uczty, wyprawionej przez uczestników konkursu, p. Blanche zajmowała pierwsze miejsce i czyniono jej największe honory, z czego zadowolona, była w wybornym humorze. W tem, po przeczytaniu jakiegoś bileciku, przyniesionego i doręczonego jej w czasie uczty, p. Blanche nagle zemdlała. Bilecik, pochodzący od narzeczonego jej, adwokata, nazwiskiem Mouchet, zawierał te kilka słów: „Żegnam panią. Za chwilę jadę do Paryża szukać żony, któraby równie zręcznie umiała władać igłą, jak pani władasz szpadą."

Teściowa w powietrzu. Przyjacielskie poświęcenie zaiste spełnił przed kilku dniami aeronauta, p. Garnier, w Paryżu. W chwili, gdy wśród licznie zebranej publiczności miał się puścić balonem w napowietrzną podróż, zbliżył się do niego przyjaciel młodości, oficer kawaleryi Rouset, z poufną prośbą: „Mój drogi — rzekł oficer — jest tu moja ukochana, lecz z matką, która mnie nienawidzi. Pragnę koniecznie kilka słów zamienić z panną, od tego zależy moje szczęście na całe życie. Czy nie mógłbyś zająć na chwilę jej mamy? — I owszem. Po tej rozmowie p. Garnier zbliża się do wskazanej mu damy, prosząc, by raczyła pobłogosławić jego podróż przez zajęcie miejsca w łódce na pół minuty. Pani X. z chęcią uczyniła zadość prośbie aeronauty; ten zaś, skoro tylko dama stanęła w łódce, dał znak swym ludziom i balon poszedł w górę. W kilka godzin później p. Rouset otrzymał od Garniera następujący telegram: „Wylądowaliśmy szczęśliwie w Enghien wraz z mamą, która teraz właśnie pędzi do sądu, aby mnie zaskarżyć. Czyś przynajmniej ten czas zużytkował należycie?"

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Edmunda Witwickiego, w w Chlebiczynie leśnym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kluczowie wielkim; a tymczasową nauczycielkę Eleonorę Bilińską, w Bykowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Leninie wielkiej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Jana Majewskiego, z Tarnopola do Żywca.

Echa kąpielowe.

Krynica, 26 lipca. Zimno — deszcz ulewny pada, ani myśleć o lesie dla wzmocnienia sił balsamicznem powietrzem, za którego wdychanie tak drogo tu się płaci — bo że drogo, to drogo — wracam przecież z Karlsbadu, najdroższych niby źródeł, gdzie oprócz poziomek, które tu są tanie, wszystko stanowczo, wszystko bez wyjątku po tejże samej cenie, — a wszakże to wody krajowe, nasze — gdzie oprócz Polaków czystej krwi, żadna inna narodowość nie szuka uzdrowienia, nawet sąsiedzi Węgrzy mają Szmeks-Bardżejowo i inne. Mieszkam w domu z reputacyi najdroższym w Witoldówce, jednak bywalce świata całego uznają ten właśnie dom za najtańszy, bo jedyny tutaj urządzony z komfortem europejskim najpierwszych wód zagranicznych. To też te wysokie zapewne ceny mieszkań, w połączeniu z niskim kursem naszych rubli, stały się powodem, iż Krynica w roku bieżącym jest bardzo nielicznie nawidzona, oprócz Galicyi i Królestwa jest źle — powtarzam źle reprezentowana — zaledwie przez kilkanaście osób. To też do dziś dnia mieszkań pustych mnóstwo, bo ktoby się chciał narażać na płacenie od 5 do 10 złr. za przenocowanie, jak to miało miejsce w roku zeszłym w hotelach tutejszych w czasie natłoku zeszłorocznego sezonu. Dla zaradzenia temu zarząd tutejszy wyznaczył obecnie jeden dom rządowy tylko dla przejeżdżających na pierwszy nocleg, o tem jednak mało kto jeszcze wie. Pojmujecie, że przy takim lichym — jak tu zowią — sezonie, wszyscy sobie wystarczyć nie umieją, nudzą się na potęgę, a ponieważ tu wycieczek nie ma, jak w Szczawnicy, całą więc pociechą życia w dzień jest cudny park, a wieczorem wyborny teatr, pod nową sympatyczną dyrekcyą Barącza, gdzie nieporównana Stachowicz z Żelazowskim królują.

Wczoraj za staraniem dra Skórczewskiego i nieocenionej jego małżonki mieliśmy urozmaicenie. Zabrakło na razie funduszu na budowę kościoła, wznoszonego podług planów i nadzoru budowniczego Zawiejskiego. W ciągu więc dni kilku energia doktora urządziła nam śliczny spektakl na cel dalszej budowy tak nagląco potrzebnej. Uprzejmy dyrektor ofiarował bezpłatnie teatr, artyści swą pracę, a damy towarzystwa swój współudział w ślicznym obrazie, urządzonym bez malarza, własnym pomysłem doktora; — Polska otoczona wiarą, miłością, nadzieją i cudnej piękności obliczem miłosierdzia zbiera składkę na budujący się już z jednej strony kościół. — Przyznaję, że nie przypuszczałam w duchu, aby bez wielkich środków można w tak krótkim czasie coś podobnie ładnego urządzić. To też serdeczne podzięki całego towarzystwa były nagrodą doktorowi zarzuconemu pracą za poniesione trudy.

Mamy tu zapowiedziany koncert Friemana ze współudziałem sympatycznych naszych artystek warszawskich, śpiewaczki panny Szlesinger i pianistki-deklamatorki panny Iwanowskiej, — zobaczymy jak to się uda przy takiej nielicznej publiczności.

Jako ja, nie mogę przecież przemilczeć kwestyi kuchni, o której w całej rozciągłości ma staranie p. Bauman, restaurator z Bochni, — byle mieć dużo pieniędzy, to jest co jeść i dobrze i wszystkiego dostać można, poczynając od wybornych ciastek do smacznych bułeczek, które także piekarnia p. Baumana wypieka, a że droga, to dlatego, iż od połowy maja z licznym bardzo personalem i świeżemi ciągle prowiantami istnieć musi restauracya, nie mając do końca czerwca nikogo do obsłużenia.

Lucyna Ćwierciakiewicz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= *Tygodnik illustrowany* zamieścił na czele ostatniego numeru bardzo miły rysunek p. Czesława Jankowskiego p. t.: „Na cmentarzu". Część obrazkową wypełniają jeszcze kompozycye Ksawerego Pillatiego: „Na letniem mieszkaniu", szereg świetnych rysunków „Dnieprowych progów" Feliksa Brzozowskiego i kopia obrazu E. Kasparydosa „Z czasów Nerona", rysunek A. Kędzierskiego. Prawdziwą ozdobą treści pisma jest głęboki a jasny i prosty artykuł p. t.: „Ludzie opatrznościowi", pióra Józefa Keniga.

Dział ekonomiczny.

Nowa poczta. Z dniem 1 sierpnia b. r. wejdzie w życie w Borzęcinie (powiat Brzesko) urząd pocztowy, który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr. w. a., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza między Borzęcinem a Słotwiną utrzymywać będzie związek pocztowy.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Borzęcin i Bielcza. Odległość Borzęcina od Słotwiny wynosi 13 klm.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 26 lipca.

Na targ dzisiejszy z powodu zatrudnień około sprzętu, bardzo mała ilość wozów przybyła. W oczekiwaniu nowego ziarna kupowano niechętnie, z nieznaczną obniżką cen, 5 do 15 ct. na korcu.

Płacono za 100 kilogr. netto: pszenicę od 8·90 do 9·40; żyto 5·60 do 6·50; jęczmień 5·— do 6·—; owies 4·90 do 5·50.

Lwów, 25 lipca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Na targu zbożowym zapanowała znaczna cisza, popyt nadzwyczaj słaby, producenci i kupcy wyczekują rezultatu żniw, a za zeszłoroczne produkta na razie tylko mierną cenę osiągnąć można.

Na chmiel i rzepak popyt bardzo słaby, jęczmień w celnej jakości ma zbyt tylko dla niektórych browarów, na owies i produkta strączkowe nie ma żadnego popytu.

Ceny notują więcej nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	8·70	8·85
Żyto	5·25	5·85
Owies	4·—	4·25
Jęczmień browarny	4·75	5·75
Rzepak na termina jesienne	9·50	9·75
Groch	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	—·—	—·—
Kukurydza	4·—	4·50
Chmiel za 56 kilo (nowy)	50·—	60·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prot. gotowy	24·50	25·—

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dnia 25 lipca. Na targowicę przypędzono ogółem 4102 sztuk. Przebieg targu nie był zbyt ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 1741 sztuk) po 50 do 53·50 złr. za cetnar metr., wyjątkowo dobre do 56 złr.; za węgierskie (dostarczono sztuk 1271) po 49 do 54 złr., wyjątkowo do 57 złr.; niemieckie woły od 51 do 58 złr., wyjątkowo do 60 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741,1 mm	742,4 mm	742,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,4	+14°,8	+29°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	87%	39%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	1	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 27 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 735 a 740 mm. jest na Atlantyku na zachód od Anglii. — Największe ciśnienie między 765 a 760 mm. jest na wyspach Faröer. — Drugie najmniejsze ciśnienie jest na południu Włoch i morzu Śródziemnem.

Wiatr południowy, — niebo: zachmurzenie zwiększa się, — lokalne burze formują się, — ciepło, — zanosi się na burzę z zachodu.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Zagrzeb, 27 lipca. W sobotę wielki orkan poczynił nieobliczone szkody w całym kraju. Wiele ludzi poniosło śmierć w tej burzy.

Petersburg, 27 lipca. W południe odbyło się spuszczenie na morze pancernika „Aleksander II", w obecności cara i carowej.

Paryż, 27 lipca. Na radzie ministrów postanowiono, aby natychmiast po feryach przedłożyć Izbie deputowanych do uchwały projekta ustaw o wykończeniu wielkich budowli nad Sekwaną i w Hawrze, z sumą wydatku 100 milionów franków. Również postanowiono operę komiczną przenieść tymczasowo do teatru Gaîté.

Bruksela, 27 lipca. W parlamencie Fack interpeluje rząd z powodu znanej przemowy jenerała Van der Smissena do korpusu oficerów i żąda pozytywnego zapewnienia, że powaga i godność Izby nie została tem przemówieniem naruszona. Minister wojny oświadczył, iż przekonany jest, że Van der Smissen chciał tylko wypowiedzieć pewne obawy i pewne nadzieje, źle tylko wybrał do tego czas i miejsce. Minister dodał, że po Van der Smissenie spodziewa się napewno, iż wypadek taki więcej się nie powtórzy.

Londyn, 27 lipca. Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu nowellę do ustawy o ochronnych markach handlowych. W izbie gmin przyjęto wczoraj trzy pierwsze paragrafy irlandzkiego billu agrarnego, z małemi poprawkami, a rozprawę szczegółową odłożono na dzisiaj.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 lipca 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	112	50
5% austryacka renta (marcowa)	96	50
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	281	60
Londyn	125	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96½
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Kraków, dnia 27/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	109	50	110	50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61	25	62	—
20to frankówka złota	9	94	10	02
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100	75	102	—
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94	70	95	35
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	704	75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	70	96	20
5% Obligi komunalne I Emis.	100	25	101	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95	75	95	50
4% „ „ „ II Ser.	92	60	93	20
4½% „ „ „ „	98	75	99	25
5% „ „ „	101	50	102	20
6% „ Banku hip.	—	—	—	—
5% „ „ „ z prem. 10%	102	75	103	75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	80	100	60
4% „ likwid. „ „ 100	92	50	93	50

Lwów, dnia 26/7.

bez bieżącego kuponu

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278	—	282	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem za zł. 100	101	60	102	15
4½% „ „ „ „ „ 100	98	80	99	20
4% „ „ „ „ „ 100	95	85	96	20
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95	75	96	15
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	85	100	30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104	20	104	75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94	75	95	30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	—

Warszawa, dnia 26/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	101	15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	93	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	—	—	100	—
5% „ „ „ II. „ „ 100	—	—	99	50
5% „ „ „ III. „ „ 100	99	—	99	10
5% „ „ „ IV. „ „ 100	99	—	99	10

Wiedeń, dnia 26/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81	35	81	55
5% „ „ srebrna „ „ 100	82	50	82	70
4% „ „ złota „ „ 100	112	80	113	—
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	96	55	96	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129	75	130	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	136	75	137	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139	80	140	30
„ „ 1864 bez % całe „ 100	163	50	164	—
„ „ 1864 bez % pół „ 100	163	25	163	75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100	90	101	10
5% „ papierowa „ „ 100	87	40	87	60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115	50	115	75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	124	—	124	50
„ „ „ 50 „ „ 100	123	75	124	25
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123	30	123	70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	30	105	20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	50	105	10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119	75	119	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	60	107	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30	40	30	70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16	10	16	40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	—	97	—
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	25	100	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	40	103	75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100	—	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	—	101	70
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	102	—	102	50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	50	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99	—	99	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	60	101	80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—	—	—
4½% „ „ „ „ „ 100	103	25	103	55
4% „ „ „ „ „ 100	99	60	100	—
[illegible]	104	50	105	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	30	99	80
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	20	100	60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	30	101	90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81	75	82	25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	20	89	60
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	98	70	99	10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	141	50	142	50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99	—	99	50
5% Nordosty. na 300 „ „ „ 100	99	10	99	60

L O S Y.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	40
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178	50	170	—
Klary „ 40 „ m. k.	48	50	49	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114	25	115	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17	75	18	25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47	—	49	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16	25	16	55
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10	40	10	70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30	—	30	50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	136	50	127	50
4% „ „ 50 „ w. a.	68	25	69	25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 zł.	106	50	107	—
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92	75	93	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281	60	281	80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287	75	238	—
25·—	Laenderbank „ 200 „	222	75	223	25
38.60	Austro-węgierskie „ 600 „	883	—	885	—
—·—	Unionbank „ 200 „	206	50	207	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183	—	183	25
136 zł.	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2525	—	2528	—
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	215	40	215	50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224	50	225	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144	50	145	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	187	—	187	50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179	—	180	—
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232	70	233	10
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	85	—	85	25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	411	—	413	—

W A L U T Y.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	93	5	95
20-to Frankówki „ „	9	97	9	98
20-to Markówki „ „	12	34	12	36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	30	10	32
Funty szterlingi „ „	12	54	12	55
Banknoty włoskie „ „	49	65	49	75
Ruble papierowe za 100 sztuk	110	25	110	50

WILHELM FENZ w Krakowie **Rynek główny, l. 9** poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój **Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich**

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien. **Ceraty** na stoły, meble i podłogi. **Maszyny do szycia** z najpierwszych fabryk. PERFUMERYE krajowe i zagraniczne. **Rozpylacze i wody** do odświeżania powietrza. Bijuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie. **Bronzy, Porcelana i Majoliki** w ogromnym wyborze. **Nece'sairy, Portemonnaies i Albumy.** **Kalosze, płaszcze** i wszelkie wyroby gumowe. Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. **Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z nici d'Ecosse.** Prawdziwa Woda Kolońska i angielska. **Crême, poudre i mydło Simon.** Czepeczki, kaftaniczki i powijniki dla małych dzieci. **HERBATA w wyborowym gatunku.** Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe. **Wieńce na trumny i nagrobki.** **WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju. Bawełna. Nici. Mignardisy. Igły. Fil d'Alsace. Włóczki. Wełny. Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.** Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.** **Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.** Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania. 111 75 100

1000 morgów ziemi

w których 450 mórg dobrych ról, 60 m. łąk I klasy, 450—500 lasu, z nowemi murowanemi budynkami w 3 folwarkach, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, z propinacyą, w powiecie Brzeskim, 7 kilometrów od stacyi kolei, jest za cenę 112 tysięcy, z których 33—45 tysięcy przy gruncie na 5% z amortyzacyą pozostać może, **każdego czasu do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1280 1 0

Nauczyciel języka niemieckiego

mieszkający w Krakowie, mogący udzielać lekcyj w domu lub po za domem kilku chłopczykom, raczy złożyć swój adres w Administracyi „N. Reformy".

Większe przedsiębiorstwo

bardzo renomowane, istniejące już od lat 13 w mieście Krakowie, jest zaraz, z powodu choroby właściciela, **z wolnej ręki do sprzedania.** Kapitał potrzebny od 6—10.000 złr. Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1281 1 3

Komu by było wiadome miejsce pobytu p. **MARYI TAPPERT,** zechce łaskawie złożyć jej adres w Administracyi „Nowej Reformy". 1267 3 3

Świeżą wodę „CZIGIELKA"

ze zdroju Ludwika

zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła **główny skład eksportowy A. Muszyński w Grybowie.** 1231 3 12

W Krakowie dostać można u pp. J. Wentzla i aptece Wiszniewskiego.

Magazyn OBUWIA MĘZKIEGO pod firmą **Leon Gałek** w Krakowie, ulica Floryańska, L. 30, zaopatrzony został w wielki wybór najlepszego materyału z fabryk krajowych i zagranicznych.

Posiada znaczny zapas obuwia **własnego wyrobu**, odznaczającego się starannem wykończeniem, najświeższą modą, trwałością i **nader umiarkowanemi cenami.**

Fasony francuskie i angielskie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam jak najspieszniej. Na miarę raz na zawsze wystarcza nadesłany stary bucik.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, jakiemi mnie zaszczycać raczyła, nadmieniam, że usilnem staraniem mojem będzie i nadal zasługiwać na takowe, tem więcej, że obecnie **powiększyłem znacznie pracownię** i zatrudniam w tejże **tylko zdolnych ludzi,** jestem zatem w możności każdą zamówioną robotę uskutecznić **szybko i sumiennie.**

Z poważaniem

1214 5 10 **Leon Gałek.**

Wioska

168 mórg rozległości, $2^1/_2$ mili szosą od Krakowa, z dobremi budynkami i pięknym domem murowanym mieszkalnym, **do sprzedania.** Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy". 1249 3 6

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntowne podstawie rysunków, oraz szycia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korcidłem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein",** gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobrej nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 876 6 12

Wdowa

licząca lat 30, poszukuje miejsca **za gospodynię na wieś od 1 sierpnia b. r.** Wiadomość: **ulica Grodzka, l. 9, I piętro,** u Wnej P. Schmidt w oficynie. 1264 3 3

Pieniędzy

dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurré,** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 2 25

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA [illegible]OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,

płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płocienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,

różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową mężką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. Z poważaniem

137 136 150 **Józef Rudolf.**

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe, leżak, Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe, non plus ultra } J. A. Johna Synów

Porter krajowy czyli bok, Piwo pilzneńskie exportowe, leżak } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 72 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach** żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1151 30 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 38 150

Folwark

mila od Krakowa, blisko stacyi kolejowej Skawina, 58 mórg gruntu pszennego wraz z pięknemi łąkami, dom mieszkalny obszerny i budynki gospodarcze w dobrym stanie, **jest wraz z inwentarzem zaraz do sprzedania.** Wiadomość pod lit. **A. D.** poczta **Skawina.** 1256 3 12

Bona, Polka,

poszukuje miejsca do dzieci. Łaskawe zgłoszenie przy **ulicy Lubicz, 25,** pod lit. **K. M. 1000,** u stróża. 1253 3 3

Płyt cementowych i marmurowych mozaik

dla publicznych lokali i kościołów

do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd.

utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 34 : 24 30

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38,

skład materyałów budowlanych.

Zaraz do wydzierżawienia

folwark Nawojowa

z posiewami i zbiorami siana i koniczu, obejmujący 300 morgów, z gorzelnią lub bez tejże. Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Nowojowskich,** ostatnia poczta **Nowy Sącz.** 1268 2 10

Najlepszym

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

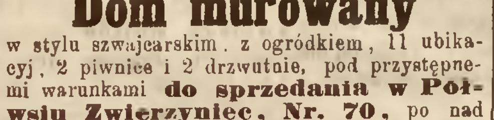
LE HOUBLON

wyrób francuski 837 3 36

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

Dom murowany

w stylu szwajcarskim, z ogródkiem, 11 ubikacyj, 2 piwnice i 2 drzwutnie, pod przystępnemi warunkami **do sprzedania w Półwsiu Zwierzyniec, Nr. 70,** po nad stawem pp. Norbertanek. Wiadomość na miejscu od godziny 5 popołudniu. 1255 3 4

Środek nietajemniczy.

Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla

cierpiących na słuch

którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak **prawdziwy, niefałszowany** sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 20 0

Olejek na słuch

jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.

(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)

Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.

Dostać można w renomowanych aptekach.

E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I.

Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Bydło holenderskie.

Do sprzedania, jako nadkompletne, **5 sztuk krów** holenderskich mlecznych i **5 sztuk jałówek** 2-letnich tegoż samego pochodzenia.

Wiadomość: **Zarząd dóbr Spytkowice** poczta **Zator,** stacya kolei i telegrafu **„Ryczów".** 1252 3 3

MĄKĘ KOŚCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku z poręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1180 4 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ul. Mostowej, Nr. 353/4.

WYSOWA.

Na liczne zapytania mam zaszczyt odpowiedzieć, a zarazem zawiadomić P. T. Publiczność, że w tutejszem zdrojowisku ordynuje stale podczas sezonu

Wny **U. M. Dr. Mohr**

sekundaryusz szpitala Rudolfa w Wiedniu i specyalista chorób kobiecych; zaś restauracyę objął i otworzył

p. **Michał Dobrzański.**

Unieważniam tedy listowne wyjaśnienia co do restauratora, rozesłane przed kilku dniami, a niezgadzające się z obecnym stanem rzeczy.

Wysowa, 21 lipca 1887 roku.

Zarząd Zakładu

Szmid.

1266 2 2

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1067 207 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kakao do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_8$ śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^6/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^6/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

996 15 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, pióra nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 2, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2. 215 27 0